

Uczelnie powracają do nauki stacjonarnej

19 kwietnia 2022

Tylko 10 proc. kierunków prowadzonych jest na polskich uczelniach w sposób zdalny – wynika z monitoringu prowadzonego przez zespół Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). Trend powrotu w mury uczelni był już widoczny od połowy marca.

Od 28 marca zniesiono w Polsce obowiązek zakrywania масeczką ust i nosa w pomieszczeniach zamkniętych, z wyjątkiem budynków, w których prowadzona jest działalność lecznicza oraz aptek. Na przełomie marca i kwietnia zniesiono też obowiązek kierowania na izolację i kwarantannę z powodu choroby COVID-19. Wskazano, że decyzja ta wynika z poprawy stanu epidemiologicznego i gwałtownego zmniejszenia się zakażeń koronawirusem. Obostrzenia dotyczyły też polskich uczelni, które pracowały w czasie pandemii w dużej mierze w sposób hybrydowy. Oznacza to, że część zajęć odbywała się w murach uczelni, a część – w formie zdalnej.

Od drugiej połowy marca coraz częściej studenci pojawiają się jednak w murach uczelni. Tylko 10 proc. kierunków prowadzonych jest na polskich uczelniach w sposób zdalny – wynika z danych monitoringu prowadzonego przez zespół Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), do których dotarła PAP. „Z naszych danych wynika, że jest ok. 250 kierunków w Polsce prowadzonych nadal w sposób w pełni zdalny. Gdy pandemia uderzała najmocniej, w styczniu br. w ten sposób prowadzono blisko 2000 kierunków” – powiedział PAP kierujący zespołem ds. monitoringu KRASP i prorektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, prof. Tomasz Pietrzykowski. Oznacza to – jak dodał – że w tej chwili tylko bardzo niewielka mniejszość kierunków w ramach uczelni wciąż prowadzonych jest zdalnie.

Zaznaczył, że trend odwrotu od nauczania zdalnego nastąpił już w drugiej połowie marca, jeszcze przed oficjalnym poluzowaniem obostrzeń, które nastąpiło wraz z początkiem kwietnia. „Musimy mieć świadomość, że liczba kierunków prowadzonych zdalnie nie spadnie do zera, bo nie wszystkie prowadzone są w ten sposób wyłącznie z powodu COVID-19. Są uczelnie, które wykorzystały okoliczności sprzyjające kształceniu zdalnemu, żeby taki tryb stosować także w przyszłości, bo jest łatwiejszy i tańszy” – podkreślił prof. Pietrzykowski.

Według prorektora powrót do kształcenia kontaktowego jest teraz hamowany przez kryzys uchodźczy. „Dla wielu studentów taki powrót oznacza konieczność ponownego zamieszkania w mieście, w którym studiują. A te możliwości się w dużej mierze zawęziły, bo akademiki są często przeznaczane dla uchodźców, a sporo mieszkań na wynajem zajętych lub bardzo drogich” – zaznaczył. Dlatego – jak dodał – słychać w środowisku akademickim postulaty, żeby powrót na uczelnie był rozłożony w czasie, aby nie zaskakiwać studentów.

Prof. Pietrzykowski powiedział, że tylko pojedyncze uczelnie sygnalizują niepokojące wydarzenia związane z COVID-19, a z perspektywy ich władz nie dzieje się pod tym względem nic niepokojącego. Z monitoringu KRASP wynika, że na przełomie marca i kwietnia nie stwierdzono ani jednego ogniska COVID-19 w akademikach.

Od 29 marca w trybie stacjonarnym działa Politechnika Warszawska. Jednak w uzasadnionych przypadkach rektor może podjąć decyzję o realizacji zajęć w trybie częściowo zdalnym (mieszanym) lub zdalnym np. dla dużych grup wykładowych lub seminaryjnych. Wydarzenia kulturalne, rozrywkowe, integracyjne oraz naukowe (tj. koncerty, konferencje, szkolenia itp.) mogą odbywać się w trybie stacjonarnym z uwzględnieniem aktualnie obowiązujących przepisów prawa i zasad bezpieczeństwa, po wcześniejszym powiadomieniu rektora.

Również pracownicy politechniki pracują stacjonarnie, zgodnie

z obowiązującymi zasadami bezpieczeństwa. W indywidualnych, szczególnie uzasadnionych przypadkach można wprowadzić pracę zdalną dla danego pracownika. Noszenie maseczek na PW nie jest obowiązkowe, niemniej jednak jest rekomendowane przez władze tej uczelni. Utrzymano też możliwość dezynfekcji rąk w budynkach Uczelni.

Z kolei na Uniwersytecie Łódzkim studia prowadzone są zazwyczaj w trybie hybrydowym. Oznacza to, że wykłady i większe zajęcia prowadzona są zdalnie, a ćwiczenia, w tym laboratoria – w sposób stacjonarny. Rzecznik prasowy UŁ Paweł Śpiechowicz przekazał PAP, że uczelnia musi do takich decyzji podchodzić odpowiedzialnie, z myślą o studentach. „Nie możemy w środku semestru napisać im, że mają wracać, bo w wielu przypadkach oznaczałoby to konieczność znalezienia sobie mieszkania, co obecnie jest wyjątkowo trudne” – dodał, wskazując na kryzys uchodźczy.

Natomiast na Uniwersytecie SWPS od 1 kwietnia 2022 r. w miejsce zasad bezpieczeństwa wprowadzono rekomendacje dotyczące zachowań zorientowanych na przeciwdziałanie zagrożeniu epidemicznemu. Zaleca się m.in. noszenie maseczek wewnątrz budynków uczelni i częste mycie rąk. „Zajęcia w większości prowadzone są w formie stacjonarnej od 4 kwietnia 2022 r., z nielicznymi wyjątkami. Dotyczy to kierunków, na których w poprzednim semestrze studenci pozostawali i nadal pozostają za granicą. Występują różnice w zależności od wydziału i indywidualnej decyzji dziekana” – wskazał Mateusz Poźniak z centrum prasowego Uniwersytetu SWPS. Dodał, że ze względu na trwającą wojnę w Ukrainie i indywidualną sytuację studentów uczelnia stara się zapewnić możliwość uczestniczenia w zajęciach online.

PAP zapytała przedstawicieli Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej o to, czy w związku z coraz częstszym prowadzeniem kierunków w sposób stacjonarny docierają do PSRP zastrzeżenia ze strony studentów. Przewodniczący PSRP Mateusz Grochowski podkreślił, że uczelnie

muszą traktować studentów jako równorzędnych partnerów w procesie nauczania: a równorzędnego partnera informuje się z wyprzedzeniem o podejmowanych decyzjach i dba się o jego komfort.

„Niedopuszczalnym jest, a zgłaszali nam takie kwestie studenci, że plan zajęć był układany tylko i wyłącznie przez pryzmat komfortu nauczycieli akademickich: studenci mieli najpierw jedno zajęcia stacjonarnie, 15 minut przerwy i zajęcia zdalne, a potem kolejne 15 minut przerwy i zajęcia stacjonarne. Przecież w ciągu takiej przerwy student nie wróci do domu i z powrotem na uczelnię, a więc musi szukać gdzieś w uczelni miejsca na zajęcia. Gdzie? W bibliotece, w której nie powinien hałasować? W naszej ocenie niestety wielu uczelniom brakuje spojrzenia na kwestię kształcenia ze studenckiej i praktycznej perspektywy” – zaznaczył przewodniczący PSRP.(PAP)

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl